WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 2 Października 1879 roku. № 39 20 Września (2 Października) 1879 r.

Koszta produkcyi nawozu.

Oznaczenie kosztów produkcyi nawozu było powodem sprzeczności w zapatrywaniu się, co właśnie wykazuja ważność téj kwestyi. Uważamy za powinność przedstawić w tym przedmiocie kilka uwag, których calem jest zabezpieczyć rolników od złudzeń, które czystą powoduje użycie *wartości fikcyjnéj* w rachunkowości rolniczéj.

Teoretyczne ocenienie kosztów produkcyi nawozu, oparte jest zazwyczaj na wartości sprzedażnéj karmy i ściółki. Od tego odejmuje się produkcyę dobytku, a różnica pomiędzy dwiema summami uważa się jako wyraz wartości wyprodukowanego nawozu.

Niekiedy, przyjmując jako wyraz porównania nawozy handlowe, ocenienie nawozu wykazywane bywa odpowiednio do rozbioru chemicznego.

Nakoniec, wartość nawozu ustanawia się odpowiednio do ceny za jaką można dostać nawozu w wielkich miastach albo w stajniach kawaleryi.

Postaramy się wykazać jakie błędy mogą wywołać te trzy sposoby oceny, kiedy się je wprowadza do rachunkowości gospodarstw położonych zdala od miast, a w takiém położeniu właśnie znajduje się największa ich liczba.

Słoma i pasza pól w blizkości wielkich miast otrzymuje zazwyczaj wysoką cenę. Stanowi ona wtedy przedmiot korzystnéj spekulacyi, kiedy się oddaje ziemi nawozy, które z niéj powstają i które często otrzymać można za cenę umiarkowaną.

To położenie rolnicze, zupełnie wyjątkowe, dozwala wybrać pomiędzy wywożeniem paszy, po którém następuje przywóz nawozu kupnego, albo też produkowanie nawozu przez dobytek gospodarski.

Gdybyśmy obrali ten ostatni sposób postępowania, bez zaprzeczenia, rachunek dobytku powinienby zostać obciążony wartością sprzedażną racyi, poczém na jego korzyść należałoby zapisać produkcyę zwierzęcą, jak praca, mleko, mięso, wełna. Różnica wykazałaby dopiero koszta nawozu.

Tę samą zasadę zastosowaćby można do gospodarstw, w których znajdują się cukrownie, mączkarnie, gorzelnie, albo są położone w ich sąsiedztwie. W tym wypadku również należałoby postawić rachunek porównawczy kosztów produkcyi roślin okopowych, które są głównym przedmiotem spekulacyi i ich ceny sprzedażnéj, jak niemniéj kupno wytłoków tak korzystnych w tuczeniu znacznéj ilości dobytku, który produkuje znaczną ilość nawozu. Wartość nawozów stałych i ciekłych wyniknie naturalnie z porównania rachunków.

Ale z bardzo małemi wyjątkami, w gospodarstwach nie ma możności sprzedawania paszy i roślin okopowych i kupowania nawozów za granicami majątku. Należy koniecznie paszę skarmiać w miejscu, z największą możliwą korzyścią, i zamienić ją na pracę, nabiał, mięso, wełnę i nawóz, nie zważając na jéj cenę sprzedażną.

Ponieważ rolnik nie może uniknąć téj niezbędnéj konieczności, pod zagrożeniem wyjałowienia swoich gruntów powinien wszystkie starania skierować do tego, żeby produkować rośliny pastewne, najlepiéj nadające się do ziemi, którą uprawia. Wybierać również powinien, rozważnie i z możliwą trafnością, gatunki zwierząt, które przy spożywaniu równéj ilości paszy, powinny mu przynosić pewniejsze korzyści.

W warunkach zwyczajnych, to jest w gospodarstwach oddalonych od miast lub od zakładów przemysłowych, wydających nawóz po nizkiéj cenie, rachunek obciążający dobytek wartością sprzedażną paszy jest fałszywy i niebezpieczny. Jest fałszywym, ponieważ podaje złudną wartość paszy, któréj sprzedaż jest zakazaną z powodu położenia gruntów, które ją wydają. Jest niebezpiecznym, ponieważ wznieca wstręt do hodowania dobytku, podnosząc sztucznie koszta hodowli wyżéj nad to co ona przynosi.

Często trafiające się zniechęcenie, niekiedy nawet przedwczesne opuszczenie zawodu rolniczego, nie miało innéj przyczyny oprócz tego systematu rachunkowości, właściwéj na pozór, ale widocznie sprzecznéj przy przeważniejszém zbadaniu faktów i potrzeb rolnictwa.

Powiedzieliśmy wyżéj, że w dobréj rachunkowości, dobytek nie powinien być obciążany wartością sprzedażną paszy. Idźmy daléj na téj drodze rozumowania, a dojdziemy do przekonania, że nie należy nawet go obciążać kosztami produkcyi, ponieważ przyznając jakąkolwiek wartość racyom przed ich przetworzeniem w produkcyę bezpośrednio dającą się zrealizować, również wprowadza się w rachunek czynnik fikcyjny.

Po zrealizowaniu dopiero produkcyi zwierzęcéj na gotowiznę, można dokładnie ocenić wartość paszy, która je wytworzyła. Pasza, niemożliwa do sprzedaży w naturze, ponieważ tylko na gruncie zużytkowaną być może istotnie przedstawioną być może przez wartość otrzymaną z produkcyi zwierzęcéj.

Co się tycze nawozu wyprodukowanego przez dobytek, nie można go szacować na pieniądze. Dla czegóż nadawać mu wartość przypuszczalną, kiedy stanowi on dla gruntu czynniki niezbędne do odtworzenia pierwiastków zabranych przez plony? Jedynėm, ale stałém zajęciem rolnika powinno być bezustanne staranie się o zwiększenie jego ilości i podniesienie wartości, i najwłaściwsze użycie.

Z powyżéj zamieszczonych uwag wynika, że w warunkach, w jakich najczęściéj gospodarstwa nasze się znajdują, rachunkowość powinna odrzucić wszelkie *wartości urojone*, biorąc w rachubę dla dobytku tylko ilość odpowiednią pokarmów spożytych przez każdy gatunek i porównanie z produkcyą spieniężoną.

Ocenienie à posteriori rzeczywistéj wartości paszy jest metodą najprostszą i najracyonalniejszą, z tego samego powodu jak różnica pomiędzy ceną kupna i sprzedaży dobytku wypasanego na pastwisku przedstawia, po odtrąceniu kosztów ogólnych, wartość trawy i korzyści lub straty jakie daje pastwisko. Któżby chciał wikłać rachunki nadając wartość przypuszczalną trawie i odchodom, które zwierzęta pozostawiają w różnych czasach na pastwisku? Rolnik znajduje się w tych samych warunkach co i pasący na polach, jedyna tylko zachodzi różnica, że spasa się pasza zebrana, zamiast zbierania jéj przez dobytek na pastwisku.

Rachunkowość rolnicza, straciwszy z uwagi tę solidarność pomiędzy paszą, dobytkiem, nawozem i plonami, często doprowadzała do tego wniosku paradoksalnego: *Dobytek jest złém koniecznėm w rolnictwie;* gdy tymczasem stanowi on jedno z najobfitszych źródeł korzyści, a przez wyprodukowany nawóz najpotężniejszy i najniezbędniejszy sposób zachowania a nawet zwiększenia urodzajności ziemi.

Nie trzeba żeby rośliny zbyt wcześnie po sobie następowały.

Wiadomém jest, że wiele gatunków zwierząt żyje w jednym i tym samym lesie, ale nie wszystkie jednako się żywią. I tak, wilk jest zwierzęciem leśném, ale inaczéj się żywi aniżeli jeleń i dzik, które również są zwierzętami leśnemi.

Otóż to samo powiedzieć można o roślinach, które żyjąc na jednem i tém samém polu, nie jednakowym sposobem się odżywiają, każdy gatunek ma właściwe sobie upodobania i szuka tego co mu się najlepiéj nadaje. A jeżeli tego zabraknie, byłoby wielkim nierozsądkiem siać tę roślinę w témże samém miejscu. Znajdują się grunta, bardzo rzadko wprawdzie, na których można ciągle zasiewać pszenicę przez pół wieku, a nie zdaje się, żeby ona na tém cierpiała; są inne, przeciwnie, na których pszenica cierpi po upływie dwóch lub trzech lat. Pochodzi to z téj przyczyny, że w pierwszych znajdują się obfite zasoby niezbędne dla pszenicy, gdy tymczasem w drugich te zasoby niezbędne znajdują się w małéj ilości i prędko się wyczerpują. Są grunta, w których len może powracać dopiero po upływie lat trzydziestu, w innych zaś po upływie lat dwunastu, a nawet sześciu lub siedmiu. To zawsze dowodzi, że grunta o których mowa, nie jednakowy mają skład chemiczny i że pożywienie potrzebne dla lnu obficie znajduje się w pierwszych, w niewielkiéj zaś ilości w drugich.

Słyszymy często mówiących, że koniczyna czerpie pożywienie z powietrza, że nie wycieńcza ziemi, że przeciwnie ulepsza ją. Z żalem wyznać trzeba, że to nie jest prawda. Gdyby to co się mówi o koniczynie było prawdą, możnaby ją bezustannie wprowadzać w to samo miejsce. Sprobójmy tego, a przekonamy się. Rolnicy, którzy sądzili, że można ją zasiewać na tém samém miejscu, niebawem żałowali zbytniego w to zaufania. Rozpytajmy się o to ludzi starych w okolicy zamieszkałych, a wszyscy odpowiedzą, że plon koniczyny dawniéj był znacznie większy aniżeli teraz. Rolnicy flandryjscy i brabanccy powiedzą również, że pole zbyt często zasiewane koniczyną, często jeden tylko pokos wydają; że na potraw rzuca się często roślina pasożytna, wilkiem zwana, która wstrzymuje wzrost i niszczy koniczynę. Powiedzą także, że na ich polach koniczynnych, utrudzonych, często spostrzegać się dają puste miejsca w kształcie okrągłym, które dla tego nazywają kołami. Zdaje się, że te próżne miejsca zawdzięczać należy poczwarkom owadów, które w chwili wyklucia się, oddalają się z gniazda w pewnym promieniu i żywią się korzeniami roślin po drodze. Jest to przypuszczenie, które głównie należy do naturalistów. Sprobujmy zbyt często zasiewać żyto po życie, a wkrótce ujrzymy w niém sporyż. Zasiewajmy zbyt często pszenicę po pszenicy a zobaczymy w niéj głownię. Groch, zbyt często zasiewany na tém samém samém miejscu, zmniejsza się w plonie i wydaje ziarno gorzkie. Ziemniaki nawet dochodzą do zera i tracą swoj przymioty. I tak dzieje się ze wszystkiemi roślinami.

Rośliny i drzewa leśne tylko stanowią wyjątek w tém prawidle, jedynie dla tego ponieważ pod kształtem liści uschłych i drzewa zgniłego, oddają corocznie ziemi, która je wydaje, substancye z niéj zabrane. Nie tak się dzieje z roślinami, które się sprząta i sprzedaje lub spożywa. Chociaż się pole nawozi, nigdy nie można być pewnym, że się oddaje ziemi to co z niéj rośliny zabrały. Z téj to przyczyny należy przemieniać plony i nie często je zasiewać w tém samém miejscu.

Nie wskazujemy tu żadnego płodozmianu, to jest żadnego porządku w następstwie plonów. Okoliczności je doradzą, okoliczności zaś nie bywają do siebie podobnemi. Plon, który ma zapewniony odbyt w jednem miejscu, nie ma pokupu w inném. Rolnik, który ma zanadto nawozu, nigdy nie znajdzie się w kłopocie, gdy tymczasem inny w trudném najdzie się położeniu z powodu braku nawozu. Co się tycze następstwa plonów, czyli płodozmianów, należy brać w rachubę klimat, ziemię, drogi zbytu, osobiste położenie każdego rolnika, mniejszą lub większą ilość nawozu, którym może rozporządzać i tysiączne inne okoliczności. Płodozmian, który będzie odpowiednim dla rolnika, prowadzącego jednocześnie browar i gorzelnię, okaże się niewłaściwym dla jego sąsiada, jeżeli ten nie prowadzi gospodarstwa połączonego z przemysłem i poprzestaje na gospodarstwie zbożowém.

Wyjałowienie nowin.

Jedną z najważniejszych kwestyj tegoczesnego rolnictwa, walczącego z różnemi trudnościami, bez zaprzeczenia jest kwestya poprawy gruntów lichych; pewném jest bowiem, że ten rodzaj gruntów, zmuszony do współzawodnictwa z lepszemi, znajduje się zazwyczaj w posiadaniu rolników niezamożnych, albo właścicieli ostrożnych, którzy wahają się wykładać znaczne kapitały, ażeby zmienić naturę swoich majątków.

Takie gospodarstwo w istocie, jest prawie zawsze ciężarem i nie przedstawia nigdy pewności trwania, ponieważ grunta lekkie, porowate i nie głębokie wyczerpują się szybko i dość prędko powracają do stanu niższości, z któréj rolnicy rozumni je wydobyli znacznemi nakładami, starannością i pracą.

Ztąd wynika owo zniechęcenie, które przyspiesza ruch wyludnienia wsi w skutek opuszczenia własności ziemskiéj, która uznaną została za nieurodzajną, a to z wielką krzywdą dla ogółu, ponieważ produkcya zmniejszona na znacznych przestrzeniach, nie może podołać potrzebom spożywczym, i z tego wynika, że złe nietylko się nie zmniejsza, ale przeciwnie rozszerza.

Łatwo zrozumieć, że postęp dokonany przez rolnictwo natężone, albo też robienie majątku w gruntach bogatych, nie może być zawsze przedstawiane jako przykład rolnikowi, który nie ma ani zasobów ani dobréj ziemi. Pomiędzy jedném a drugiém położeniem jest przepaść otwarta, w taki sposób, że pod zagrożeniem niepowodzenia, należy podnieść wielką liczbę gospodarstw, sposobem niekosztownym, zapewniającym korzyści poważne i zupełnie wynagradzające.

Ziemia dobra i znaczne kapitały mają przed sobą pewność powodzenia, w tenże sposób można twierdzić, że jeżeliby zdołano znacznie podnieść plony gruntów jałowych, tamte same przez siebie kroczyć będą na drodze postępu, gdy tymczasem gospodarstwa w złém położeniu znajdujące się nigdy nie będą mogły pójść za przykładem lepszych i pozostaną w tyle, aż w końcu muszą być porzuconemi, z wielką dla ogółu szkodą.

P. Duroselle, po długoletnich doświadczeniach, kładzie nacisk na uprawę przelotu syberyjskiego i bulwy, które są wybornemi roślinami pastewnemi na grunta jałowe.

Do tego pierwszego środka naturalnie dodać należy dwa inne: chwilowe rozszerzenie pastwiska, jednocześnie ze zmniejszeniem przestrzeni zasiewanych, następnie użycie nawozów zielonych, według metody, którą tenże rolnik nazywa ugorem zielonym i wyrabianie kompostów naturalnych.

Ale ponieważ dotykamy kwestyi tak ważnéj jak jednoczesne użycie roślin trawiastych i groszkowych postępnych, należy nam wykazać pewien punkt zapatrywania się, który nazwiemy błędnym.

P. Duroselle otrzymał wyborne rezultaty mieszając nasienie przelotu i lucerny, w stosunku dość małym, żeby nie zaszkodzić wegetacyi rośliny przeznaczonéj do utworzenia łąki sztucznéj długotrwałéj.

Lucerna, pozostawszy samą od drugiego roku produkcyi, wtenczas tylko miała pomoc w wydawaniu dobrych plonów kiedy się jeszcze nie zupełnie rozrosła.

Ale połączenie rośliny trawiastéj z rośliną, która ginie i znika kiedy zamurawienie zrobi się około niéj, może się odbywać wtenczas tylko kiedy z góry postanowimy wykonać szybkie zniszczenie.

Zawsze uprawiałem oddzielnie tymotejkę i rośliny groszkowe, mówi p. Duroselle, ponieważ doświadczenie wykazało, że rośliny trawiaste są śmiertelnemi nieprzyjaciołmi groszkowych.

Dla tego też silne bronowanie którego celem na wiosnę jest zniszczenie mchu i wszystkich chwastów, które rzucają się na lucernę są niezmiernie użyteczne. W południowéj Francyi nawet używa się małych płużków, ażeby otrzymać tenże sam skutek w sposób jeszcze zupełniejszy.

To wszystko tém jest ważniejsze, że celem, do którego dążyć należy przedewszystkiém, jest właśnie przygotowanie ziemi do pokrycia się lucerną zdrową i trwałą, którąby czerpała jednocześnie bogactwo z podłoża i z powietrza, to jest ze źródeł powszechnie zanadto zaniedbywanych, które jednak są kopalniami niewyczerpanemi, przeznaczonemi do dostarczania bezpłatnie, że się tak wyrazimy, bogactwa ziemi najbardziéj jałowéj.

Podzielmy grunta jałowe, które są z natury lub przez nieoględność wyczerpniętemi, na dwie wielkie różne pomiędzy sobą klassy: 1) na grunta, w których brakuje pierwiastku wapnistego; 2) takie, w których pierwiastku tego jest zanadto.

„Uprawialiśmy ziemie wszelkiego gatunku, mówi p. Duroselle, które przez naszych poprzedników doprowadzone zostały do zupełnéj bezpłodności, i przyprowadzając je do produkcyi normalnéj, obserwowaliśmy objawy, które je zmieniały, niekiedy bardzo powolnie, niekiedy zaś z szybkością zadziwiającą, często przychodziło to z wielkim nakładem, niekiedy zaś prawie bez kosztu.

„Większa część gruntów piaszczystych z podłożem nieprzepuszczalném jest jakby utworem nierozważnéj i zupełnie świeżéj uprawy. Grunta te niedawno były pokryte lasem, kiedy grunta gliniaste albo gliniasto-piaszczyste wydawały pszenicę od czasów niepamiętnych.

„Rozliczne upoważnienia wydobywania gruntów, razem z postępem rolniczym przygotowanym przez wielką szkołę Dombasle'a, przyczyniły się do wycięcia drzew wiekowych, które rozpościerały cień, albo raczéj opiekę nad obszernemi przestrzeniami, które wkrótce obsiane i otrzymano plony wspaniałe. Bogactwo nagromadzone w ciągu wieków przez rozkład szczątków roślinnych, dozwoliły wychodzić z ziemi bujnéj roślinności, a zebrawszy znaczne korzyści ze sprzedaży drzewa, spodziewano się zbierać drugie takie z obsiewania nowin, i zachować grunt w całéj swojéj wartości.

„Ale nie można się spodziewać takich rezultatów zabierając ciągle z ziemi i nic jéj nie oddając. Kura niosąca złote jajka została zabita i rozczarowanie nadeszło bardzo prędko.

„Nagle ziemia utrudzona rodzić przestała; nasienie pszenicy padało na ziemię uprawną i przepadało. Dzierżawcy zniechęceni usuwali się. Właściciele znajdowali się w rozpaczy, ponieważ nie mogąc wydzierżawiać gruntów, zmuszeni byli sprzedawać je za niską cenę i niekiedy za mniejszy szacunek aniżeli kosztowały budowle; do tego stopnia, że mówiono, że nic nie może doprowadzić do urodzajności nowin wyczerpniętych przez nieoględną uprawę.

„Było to więc wielką nierozwagą zapoznawać przyczyny, które dozwalały wzrastać w pośród gruntów oddanych pod uprawę, tym pięknym lasom, które przodkowie nasi oszczędzali, ażeby ponieść tyle utrudzenia, przy wydobyciu gruntów większą jeszcze ścisłość posiadających.

„Wkrótce kiedy kwas fosforny i wapno zniknęły, uprawa zboża stała się niemożliwą, i wszędzie widniały place zarosłe szczawiem, który na wiosnę pokrywał ziemię swoją ponurą roślinnością.

„Takie to było położenie części folwarku Ecsantes w r. 1849. Nie chcieliśmy porzucić własności rodzinnéj, i zdawało się nam widocznem, że najlepszy sposób otrzymania plonów było użycie mąki z kości lub fosforanów, w ilości 500 kilgr. na hektar (625 fun. na morg).

„Pospieszamy powiedzieć, że 100 kilgr. tego rodzaju nawozu zawsze dawały, w gruntach piaszczystych albo gliniasto piaszczystych na folwarkach Ecsantes i Beauchamp, przyrost w przybliżeniu w ziarnie 150 kilgr. rzepaku, 200 kilgr. pszenicy lub 300 kilgr. żyta i 300 kil. słomy w pierwszym zaraz roku, nie licząc produkcyi roku następnego. Przykłady są liczne i niezaprzeczalne. Towarzystwo rolnicze w Nancy zaznaczyło je i cała okolica wywnioskowała, że należy cofnąć wyrok potępienia, który wydano na niektóre grunta wydobyte, które zdawało się, że się odradzają w skutek działania substancyi opuszczonéj albo zapoznanéj w całym departamencie. Towarzystwo rolnicze w Nancy uznało za powinność użyć całego wpływu swojego, ażeby fosforany zostały używane przez dzierżawców i właścicieli gruntów piaszczystych, które powstały z wykarczowania lasów, i od r. 1851 używanie ich upowszechniło się w całym departamencie Meurthy.

„Ale czyliż należało z tego wyprowadzić wniosek, że polepszenie było rzeczywiste i trwałe i czy ten sam grunt był wyczerpniętym zupełnie, ponieważ nie mógł już nic wydawać bez dodania właściwego gatunku nawozu?

„Widocznie nie: 100 kilogr. substancyi nie byłyby w stanie wydać 1000 kilgr., i jeżeli brak pierwiastku niezbędnego do roślinności nie dozwolił jéj rozwijać się natychmiast po wyczerpnięciu liścieni, dodanie tego pierwiastku ułatwiało pochłanianie tych, które pozostały jeszcze w odwodzie, ponieważ rośliny nie mogły ich sobie przyswoić i musiały być zabrane w zupełności.

„Nawozy przeto handlowe tylko pośrednio mogą poprawiać ziemię lichą, przez użycie słomy i paszy, które zbierać dozwalają; należy ich używać w jesieni, o ile możność dozwoli; ale głównym punktem jest dojście do tego, żeby za pośrednictwem 500 kilogr. fosforanów, naprzykład, otrzymywać w pierwszym zaraz roku 38 hektolitrów i 3500 kilogramów słomy z hektara, tam gdzie zbierano zaledwie trzecią część tego bez nawozu. Jeżeli nie ma poprawy rzeczywistéj, znajduje się sposób uskutecznienia jéj bardzo prędko, a co więcéj pewność, że bardzo często grunta, w których przeważa krzemionka nie bywają tak wyczerpnięte jak sobie wyobrażamy, ponieważ bardzo mały dodatek nowego pierwiastku wystarcza do przywrócenia im wielkiéj siły.

„Otóż, jeżeli nie uznajemy tu rezultatu dostatecznego ze stanowiska trwałości, dodać wypada, że ponieważ w gruntach wapnistych nawozy żądane z handlu powinny być głównie azotowemi i bardzo szybko rozkładać się, nie mogą również zapewniać przyszłości. Widzieliśmy, że i fosforany nie działały zupełnie, zwłaszcza jeżeli były używane po zimie i to łatwo sobie można wytłómaczyć tak, że nie ma potrzeby rozwodzenia się nad tém.

„Próchnica odbudowywa się z wielką trudnością, gdy tymczasem wapno dopomaga do jéj zniszczenia. Grunta takie są urodzajniejsze aniżeli inne, zwłaszcza na ziarno, skoro powróciły do zadowalającego stanu urodzajności; ale zauważaliśmy z własnego doświadczenia, że w takich gruntach szczególniéj pierwsze nawiezienie i największe starania bywają niekiedy bezużytecznemi.

„Jeżeli zadarnienie nie nastąpi, utłaczają się, i woda deszczowa spływa po ich powierzchni, nie przynosząc im żadnych pierwiastków bogactwa, a natomiast pociągają atomy najbardziéj ruchom i najpożyteczniejsze, które te grunta pokrywają, w taki sposób, że one wyczerpują się daléj, wbrew wszelkim przewidywaniom, gdy tymczasem w gruntach piaszczystych liście i korzenie murawy, która się tworzy z natury, zatrzymują albo pochłaniają znaczną ilość azotu i kwasu węglowego.

„I tak widzieliśmy w ciągu lat kilku warstwę próchnicy na parę cali, która się utworzyła sama przez się w gruntach piaszczystych, kiedy w tym samym przeciągu czasu grunt bardzo wapnisty dozwalał tylko widzieć niezliczoną ilość kamieni, pomiędzy którémi nie było żadnéj roślinności.

„A jednak grunta wapniste w końcu stają się najurodzajniejszemi, ponieważ rozsypywanie się skał bezustannie dodaje im bogactwa, ponieważ atmosfera może dodawać niewyczerpane źródło urodzajności, jeżeli kto umie z tego korzystać, że głównie one są produkcyjnemi dla roślin strączkowych i kłosowych i raz podniesione, nie wymagają jak grunta piaszczyste, wapna lub fosforanów, bez których słoma jest zawsze obfitszą aniżeli ziarno.

„Jednakże, chociaż codziennie wykazywano jasno, że nawozy handlowe organiczne albo mineralne, mogą świadczyć wielkie przysługi, uznać wypada, że same ich przymioty czynią je coraz droższemi użycie utrudniają dla większéj części rolników.

„Gdyby nie to, prawdziwe ich miejsce byłoby wszędzie, w gospodarstwie natężoném, gdzie się ich używa celem otrzymywania wielkich plonów, jak niemniéj w gruntach lichych, w których służą do nadania pierwszego popędu przeznaczonego, żeby je doprowadzić szybko do stanu urodzajności.

„Dla tych ostatnich, obok zakładania pastwisk, jest sposób przygotowania ulepszenia ważnego i trwałego, a tym jest urób

drenie nawozów i łąk sztucznych. Ale sposób poprawy nie jest samą poprawą, jeżeli zwłaszcza nie jest dostępnym dla wszystkich. Ale najważniejszą zasadą jest, żeby oddawać ziemi to co się z niéj zabrało, a wyczerpnięcie nigdy nastąpić nie może."

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk 27 września 1879 r.

W ubiegłym tygodniu mieliśmy powietrze mniéj piękne, więcéj zmienne, w ogólności przecież na obecną porę przy cieplejszéj temperaturze pogodne. We wtorek mieliśmy mocną burzę z gwałtownym deszczem. Wiatr był prawie wyłącznie południowy. Siewom i sprzętowi sprzyja pomyślna pogoda.

Targ na pszenicę doznał w ubiegłym tygodniu ogólnego ożywienia, jakie rzadko nastaje, na wszystkich bowiem targach zagranicznych zyskał artykuł ten ceny zwyżkowe, przedewszystkiém dały pochop do tego wiadomości z Nowego-Yorku. Pomimo bowiem zwiększenia się wywozu cena pszenicy czerwonéj podskoczyła z 1 dol. 16 ct. na 1 dol. 29 ct. i utrzymała się na 1 dol. 28 ct., mąka zaś płaciła 4 dol. 95 ct; pochodzi to po części ztąd, że przy wzmagających się wywozach odstawa na czas nadzwyczaj utrudniona, powtóre zaś, iż Europa nadal zmuszona jest dla swego niepomyślnego żniwa tamże zakupy swe uskuteczniać.

W Anglii było powietrze zmienne, upowszechniła się też obawa, iż nawet piękna pogoda nic na lepsze nie poprawi, sprzęt pszenicy jest niedostateczny tak co do ilości jak co do jakości, i jakkolwiek małe dowozy angielskiéj pszenicy na targi tameczne nadchodzą, to takowe zasługują na naganę dla swéj jakości i wilgotności, i bynajmniéj do dalszych dowozów nie zachęcają. Anglia ma w roku bieżącym niewątpliwie najgorsze żniwo; w Szkocyi zaś panuje obawa, iż pszenica tamże nie dojrzeje. Zapotrzebowania tego kraju będą zatém wielkie, które obecnie Ameryka pokrywać będzie, ztąd też nic dziwnego, iż zwyżka jaka w Nowym Yorku zapanowała, pociągnęła również targi angielskie które o 5 sh. poszły w górę, mianowicie za pszenicę amerykańską.

Targ w Londynie notował za obcą pszenicę od poniedziałku o 2 do 3 sh., od środy znowu o 1- 2 sh wyżéj, głównie za amerykańską i australską pszenicę; w poniedziałek uskuteczniało się również tutaj kilka pojedynczych sprzedaży na odstawę. Liwerpol i Leith notowały o 2 do 3 sh. wyżéj. Hull za angielską pszenicę o 1, za obcą o 1 2 sh. wyżéj

We Francyi targi były bardzo stałe przy wyższych cenach; Paryż notował początkowo 2 fr. wyżéj, w końcu tygodnia wrócił atoli do dawniejszych cen.

Belgia stałéj Hollandya podniosła ceny przy znacznym obrocie w środę o 15 gul. za łaszt. Ren płacił dotychczasowe ceny. Kolonia początkowo wyżéj —wróciła do dawniejszych cen. Niemcy południowe i Austro-Węgry stale przy wyższych cenach. Berlin do środy o 9 mr. wyżéj, późniéj spadł, do wczoraj jednakowoż o 6 mr. na pszenicy, o 2—3 mr. na życie wyżéj przy stałém usposobieniu.

Targ nasz dzielił ogólne ożywienie, jakie panowało na targach zagranicznych, i okazywali wywozowcy nasi nadzwyczajną chęć kupna tak na nadeszłe choć nieliczne dowozy, jak na wystawione partye ze składów, głównie miały pierwszeństwo dobre gatunki, chociaż i średni a nawet pośledni towar znajdował nabywców po cenach o 10—13 mr. p. T. wyższych. Od czwartku ostało usposobienie i stało się ospałém, a ztąd trudny zbyt i osiągano tylko ceny zeszłotygodniowe; przy danych okolicznościach spodziewać się można i nadal podobnéj chwiejności cen. Również i stara pszenica zyskała ogólną uwagę, w skutek popytu z Anglii, ceny tejże w stosunku do cen w Anglii, jak również za granicą są przecież za wysokie, ztąd też małe tylko partye sprzedane zostały. Żyto znajdowało dobry pokup tak na eksport jak również na konsumcyę, lepszy i grubszy gatunek był uwzględniony.

Jęczmień tylko w wyborowym gatunku pokupny, żółty mniéj.

Płacono na ostatku za 1000 k°	w h. fun.	marek	za pud kop.
Pszenicy letniéj	130—132	200	154
czerwonéj	128	200	154
obsadzonéj	123—125	190—195	146—150
pośledniéj	118	182—185	140—142
pstréj i kolorowéj	120—126	195 200	150—154
jasno-pstréj	124—128	203—211	151—162
wysoko-pstréj	130—132	212—216	162—166
Żyta krajowego	123	141	108
Jęczmienia wielkiego białego	110	164—166	125—127

Banknoty rossyjskie marek 212 60 za rubli 100.

Aleksander Makowski et Comp.

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Królewcu.

Królewiec dnia 27 września 1879 r.

Stan powietrza w ubiegłym tygodniu w całéj Europie był pogodny, przy temperaturze zupełnie letniéj, nawet w nocy.

Ruch zbożowy, pobudzony amerykańską działalnością portową i spekulacyą, okazał się bardzo ożywionym i doprowadził do licznych kontraktów. Depesze z Chicago i New Yorku podawały szybko podnoszące się ceny pszenicy i mąki, i lubo mąka w Chicago utrzymała się ciągle przy tendencyi zwyżkowéj, w New Yorku pszenica w końcu tygodnia słabnąć poczęła. Zwyżka amerykańska wywołała podniesienie cen na kontynencie, lecz takowe nie zapowiada się trwale. Paryż już w środę miał przebieg handlu zmienny, a za nim poszły Berlin, Kolonia i Amsterdam, i tylko targi angielskie do piątku opierały się zmianie, lecz już obecnie i tam dostrzegamy obniżkę o szylinga na pszenicy, inne jednakże artykuły utrzymały swe notowania. Przy zależności targów Europy od amerykańskich dowozów, chwiejność cen w ogóle bardzo jest możliwą. Rossya zdaje się przygotowywać do silnego eksportu, o czém świadczą znaczne kontrakta na żyto poczynione na placach terminowych.

Na naszym placu zwyżka na zachodnich rynkach sprowadziła ożywienie się interesu. Na pszenicę i żyto popyt był znaczny, którego nie pokrywały dowozy krajowe. Działalność portu naszego dotąd nieznaczna z przyczyny zupełnego braku dowozów z Rossyi.

Pszenica podlegała znacznéj zwyżce, a szczególniéj w pięknych gatunkach, lecz i niższe ziarno chętniejsze i lepsze znajdowało umieszczenie. W końcu tygodnia zagraniczne wiadomości, spowodowały osłabienie tendencyi, która zniżką się ujawniła.

Płacono na naszym rynku za 1000 kilogr.

	funtów	marek	czyli kop. za pud
Pszenicę wysoką białą	115—135	178—212	137—163
białą	116—133	174—207	134—159
czerwoną	117—135	173—210	133—161
Żyto	105—126	104—143	80—110
Jęczmień browarny		120—150	92—115
na paszę		114—133	88—102
Owies biały		104—112	80—86
czarny		112—116	86—87

Informacya. Panowie komitenci pragnący wysyłać do nas zboże do sprzedaży komissowéj raczą adresować:

„Commissionshaus der Galizischen Bank Koenigsberg."

Przyjmują dla nas zboże i udzielają zaliczki na takowe pp. K. Skibiński w Winnicy na Ukrainę, Wołyń i Podole; oraz agencye nasze: Wł. Swida w Horodziejn na Mińskie i Słuckie; J. Pierasz w Białymstoku i M. Kaniewski w Grodnie.

T. Rehberg.

W drukarni Gazety Warszawskiéj ulica Długa Nr. 557.— Дозволено Цензурою.—Варшава, 20 Сентября (2 Октября) 1879